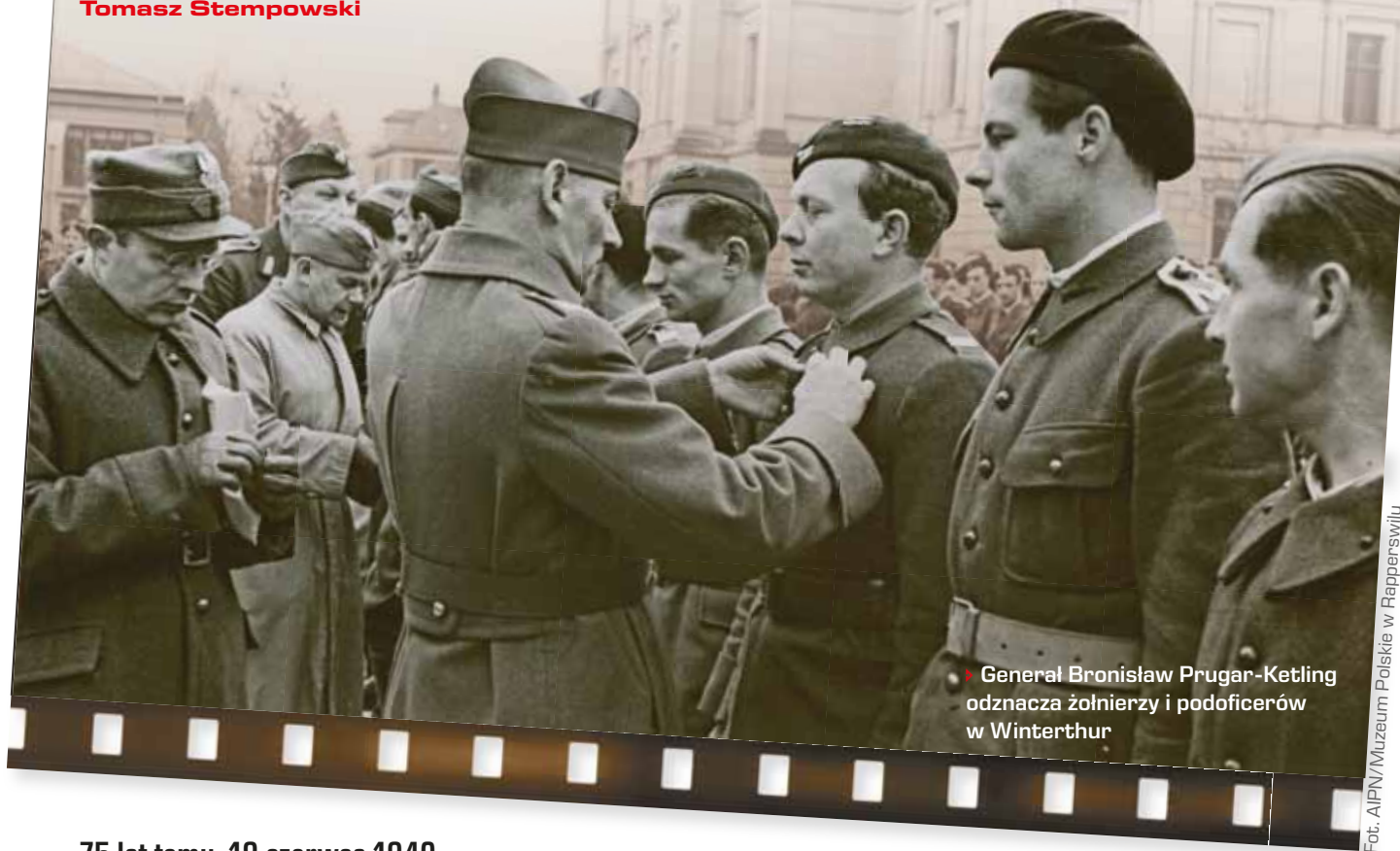


Pięć lat w Szwajcarii

Tomasz Stempowski



• General Bronisław Prugar-Ketling odznacza żołnierzy i podoficerów w Winterthur

Fot. AIPN/Muzeum Polskie w Rapperswilu

75 lat temu, 19 czerwca 1940 roku, ok. 12 tys. polskich żołnierzy przekroczyło granicę Szwajcarii, by pozostać w niej przez pięć następnych lat, a niektórzy z nich nawet dłużej. Choć nie znaleźli się tam dobrowolnie, ich pobyt w kraju Wilhelma Tella nie był czasem zmarnowanym.

Po przegranej kampanii wrześniowej 1939 roku rząd RP na emigracji przystąpił do tworzenia polskiego wojska we Francji. 11 listopada Wódz Naczelny, gen. Władysław Sikorski, wydał rozkaz utworzenia 2. Dywizji Piechoty, na której dowódcę wyznaczył awansowanego do stopnia generała brygady Bronisława Prugara-Ketlinga. Formowanie jednostki napotykało liczne trudności. Przede

wszystkim Francuzi nie zapewнили odpowiedniego zakwaterowania, wystarczającej ilości umundurowania, sprzętu i broni, a część dostarczonego uzbrojenia była mocno przestarzała. W tych warunkach trudne było właściwe wyszkolenie żołnierzy i doprowadzenie dywizji do pełnej sprawności bojowej. W chwili, gdy Niemcy zaatakowały Francję, na dokończenie szkolenia potrzeba było jeszcze trzech miesięcy. Mimo to jednostka została skierowana na front.

Początkowo przetransportowano ją w rejon Colombey-les-Belles, gdzie weszła w skład odwodów francuskiej 3. Armii. Następnie została skierowana w okolice Belfort i włączona w skład 45. Korpusu Armijnego, dowodzonego przez gen. Mariusa Daille'a. Dywizja otrzymała rozkaz zorganizowania obrony w rejonie wzgórz Clos du Doubs. 18 i 19 czerwca 1940 roku stoczyła zacięte boje pod Maiche, Damprichard, Trevillers i Saint-Hyppoli-

te, powstrzymując napór oddziałów niemieckich. W nocy z 19 na 20 czerwca na rozkaz gen. Daille'a przekroczyła wraz z francuskim 45. Korpusem Armijnym granicę szwajcarską i została internowana.

Obecność kilkudziesięciu tysięcy obcych żołnierzy była dla niedużej Szwajcarii sporym problemem ekonomicznym, organizacyjnym i politycznym. Władze starały się utrzymać neutralność i uniknąć niemieckiej inwazji, która stanowiła realne zagrożenie. Wehrmacht przygotował plan ataku na Szwajcarię pod kryptonimem „Operacja Tannenbaum”. W obliczu zagrożenia ukształtowały się dwa nurty polityczne. Środowisko skupione wokół prezydenta i szefa departamentu politycznego Marcela Pilet-Golaza opowiadało się za współpracą z Niemcami, podczas gdy dowodzący armią szwajcarską gen. Henri Guisan stawiał na niezależność i chciał wzmoc-

nienia obronności. 25 lipca 1940 roku zwołał dowódców wojskowych na miejsce, w którym w 1291 roku pierwsze kantony szwajcarskie zawiązały konfederację, i wezwał ich do obrony kraju w razie agresji. Ten tzw. raport na wzgórzu Rütli rozbudził uczucia patriotyczne i wolę oporu Szwajcarów.

Początkowo polskich żołnierzy zgromadzono w kilku dużych obozach, przy czym dowództwo dywizji i oficerów odseparowano od ich oddziałów. Szwajcarzy sądzili, że ułatwi im to kontrolę nad internowanymi i pozwoli zredukować koszty ich utrzymania. Założenia te okazały się błędne. Ich realizacja doprowadziła do spadku morale, niezadowolenia i protestów.

Zmiana tego systemu nastąpiła wiosną 1941 roku, gdy Szwajcarię opuścili żołnierze francuscy. Polaków rozmieszczono w siedmiu odcinkach internowania, obejmujących obszar całego kraju. Wiązało się to przede wszystkim z planami włączenia polskich żołnierzy do szwajcarskiej gospodarki. W wyniku trudności spowodowanych wojną władze szwajcarskie dążyły do uzyskania ekonomicznej samowystarczalności. Tak zwany plan Wahlena (od nazwiska szefa Wojskowego Urzędu Wyżywienia) zakładał powiększenie powierzchni uprawnej zbóż, racjonowanie żywności i obniżenie codziennego spożycia. Zamierzano zagospodarować leżące od-

łogiem nieużytki oraz uruchomić nieczynne kopalnie węgla, rudy żelaza i torfu. Osiągnięcie tego celu byłoby niemożliwe bez pracy internowanych.

Polaków zatrudniano we wszystkich gałęziach gospodarki. Wykonywali prace drogowe (naprawa oraz budowa dróg i mostów), melioracyjne (niwelacja terenu, kopanie rowów), rolne i leśne (karczowanie, wycinka i obróbka drzewa, zalesianie), wodne (regulacja i pogłębianie rzek, kopanie kanałów), górnicze (wydobycie węgla, rudy żelaza i kamienia budowlanego). Duże znaczenie miały prace wykonane dla armii szwajcarskiej. Biorąc udział w budowaniu wysokogórskich ścieżek, lotnisk, stanowisk artyleryjskich, schronów, zasieków, zapór przeciwzoł-

gowych czy linii telefonicznych, Polacy znacząco się przyczynili do zwiększenia możliwości obronnych Helwetów. Szwajcarski historyk Edgar Bonjour w książce *Geschichte der Schweizerischen Neutralität* stwierdził: „Wielki wkład internowanych do zapewnienia działania przemysłu i rolnictwa, przyczynił się do przetrwania gospodarki narodowej w czasie wojny”.

Dowództwo 2. DSP starało się zbierać dane statystyczne, dotyczące prac wykonanych przez polskich żołnierzy. Nie są one pełne, bo nie wszystkie raporty docierały, jednak na ich podstawie można oszacować wkład Polaków w szwajcarską gospodarkę. Wybudowali oni ponad ▶

▶ Studenci obozu uniwersyteckiego Winterthur budujący most w okolicy Cazis



▶ Internowani orzący pole na równinie Magadino

Fot. AIPN/Muzeum Polskie w Rapperswilu



Fot. AIPN/Muzeum Polskie w Rapperswilu



Fot. AIPN/Muzeum Polskie w Rapperswilu

➤ Wykład matematyki dla studentów Obozu Uniwersyteckiego w Winterthur

274 km nowych dróg i przebudowali lub naprawili 198 km już istniejących; zbudowali 56 mostów (w tym 6 betonowych i 12 kamiennych); wyregulowali 1720 m rzek; zrobili ponad 21,5 km kanałów oraz 3915 m wodociągów. W zakresie prac rolnych: zaorali ponad 1600 ha, obsadzili 200 ha, zasiali 136 ha, wykopali ponad 3900 t ziemniaków. Łącznie polscy żołnierze od 20 czerwca 1940 do końca czerwca 1945 roku przepracowali co najmniej 7 929 074 dniówki, za co otrzymali placę w wysokości 50 434 421 franków. Koszty wykonania tych samych robót przez szwajcarskich pracowników cywilnych wyniosłyby 96 149 634 franki, czyli niemal o 46 milionów więcej. Trzeba uwzględnić także to, że Polacy niejednokrotnie praco-

wali w bardzo ciężkich warunkach, w wysokich górach, przy robotach, do których trudno było znaleźć chętnych wśród robotników szwajcarskich.

Sytuacja internowanych Polaków nie zawsze była prosta. Ludność cywilna w większości przypadków odnosiła się do nich przychylnie. Już przy przekraczaniu granicy spotkali się z licznymi wyrazami sympatii z jej strony, a w ciągu kilkuletniego pobytu nawiązano wiele towarzyskich i przyjacielskich kontaktów. Jednak wprowadzone przez władze przepisy internowania nakładały na Polaków różnorodne ograniczenia. Ich położenie poprawiało się jednak wraz z upływem czasu, w miarę jak pogarszała się sytuacja III Rzeszy.



Fot. AIPN/Muzeum Polskie w Rapperswilu

➤ Ćwiczenia z minowania przy pomocy papierowych atrap w Ośrodku Wyszokolenia w Pfäffikon

Gdy się stało jasne, że okres internowania nie skończy się szybko, przed dowództwem i samymi żołnierzami stało zadanie takiego zorganizowania codziennego życia, żeby czas spędzony w Szwajcarii nie był zmarnowany. Z jednej strony chodziło o to, by w maksymalnym stopniu zachować zdolność bojową dywizji, z drugiej, aby umożliwić żołnierzom rozwój osobisty.

Ogromne znaczenie miała **działalność edukacyjna** prowadzona na różnych poziomach, od podstawowego do wyższego. Już 6 lipca 1940 roku gen. Prugar-Ketling wydał pierwsze zarządzenie w tej sprawie, a we wrześniu władze szwajcarskie zgodziły się na utworzenie obozu licealnego i trzech obozów uniwersyteckich. Wkrótce powstały obozy uniwersyteckie w Winterthur (współdziałający z uniwersytetem i politechniką w Zurychu), w Grange-neuve (współdziałający z uniwersytetem we Fryburgu) i w Simach, później Herisau i Gossau (współpracujący z Wyższą Szkołą Handlową w St. Gallen) oraz obóz licealny w Wetzikon. Zorganizowano także kształcenie na poziomie podstawowym i zawodowym. Maturę w czasie internowania zdało 185 żołnierzy, przez szkoły wyższe przewinęło się ok. 700, z których 452 uzyskało dyplom.

Dowództwu 2. DSP zależało na utrzymaniu zdolności do prowadzenia działań zbrojnych. Liczono bowiem na to, że w przyszłości dywizja zostanie skierowana na front. W trakcie spotkania gen. Prugara-Ketlinga z gen. Guisanem 22 kwietnia 1940 roku rozmawiano m.in. o włączeniu polskich oddziałów do obrony Szwajcarii w razie agresji Niemiec. Zakładano jednocześnie, że w sprzyjających okolicznościach dywizja może zostać wyprowadzona ze Szwajcarii. Dlatego, mimo trudnych warunków, **prowadzono szkolenie wojskowe żołnierzy**. Miało ono charakter tajny, ale odbywało się przy cichym przyzwoleniu władz szwajcarskich. Największą skalę osiągnęło w Ośrodku Szkolenia Pfäffikon, w Polskim Obozie Licealnym oraz w obozach uniwersyteckich, ale prowadzono je także przy okazji kształcenia powszechnego i zawodowego oraz na kursach organi-

zowanych w poszczególnych obozach.

Wśród internowanych rozwijały się różne formy aktywności kulturalnej i sportowej. Organizowano odczyty, występy chórów i orkiestr, przedstawienia teatralne, uprawiano twórczość literacką i plastyczną. Zasięg tej działalności niejednokrotnie wykraczał poza granice obozów. W wielu wydarzeniach kulturalnych organizowanych przez polskich żołnierzy brali udział także Szwajcarzy, a występy chórów i zespołów teatralnych były życzliwie recenzowane w lokalnej prasie. Internowani wydawali też własne gazety. Największy zasięg osiągnął „Goniec Obozowy”, ukazujący się do września 1940 do czerwca 1945 roku. W niektórych okresach jego nakład przekraczał 7 tys. egzemplarzy.

Zakończenie wojny oznaczało koniec internowania. Część żołnierzy opuściła Szwajcarię już wcześniej, w ramach tajnej ewakuacji, i przyłączyła się do jednostek polskich walczących u boku aliantów. Wyjazdy pozostałych, przede wszystkim do Francji, rozpoczęły się w maju 1945 roku. Generał Prugar-



► Maciej Piotrowski ze swoim autoportretem

Fot. AIPN/Muzeum Polskie w Rapperswilu

-Ketling wraz grupą żołnierzy powrócił do Polski. Inni rozproszyli się po świecie lub pozostali na miejscu.

Pięcioletnia aktywność gospodarza i kulturalna Polaków pozostawiła w Szwajcarii ślady widoczne do dziś. Nie chodzi tylko o rozsiane po terytorium całego kraju kapliczki, pomniki i tablice pamiątkowe. Polscy żołnierze wywarli wpływ nawet na szwajcarski krajobraz. Wiele dróg położonych w wysokich partiach gór jest dziełem właśnie ich rąk. Słowa „Polenweg” i „Polenstraße”, czyli „pol-

ska droga”, na stałe zagościły w szwajcarskich słownikach.

Zachowanie pamięci o internowanych Polakach byłoby trudne bez stałej troski o nią. Czas sprawia, że wspomnienia się zacierają, a przedmioty niszczyją. Trzeba o nie nieustannie dbać. Dlatego służba niektórych żołnierzy 2. DSP nie skończyła się po wojnie. Przez dziesięciolecia z własnej inicjatywy i za prywatne środki starali się zabezpieczyć spuściznę swoją i swoich kolegów. Instytucje takie jak Muzeum Polskie w Rapperswilu, które pomagało internowanym od początku ich pobytu w Szwajcarii, czy powstała w latach dziewięćdziesiątych

XX wieku Fundacja „Archivum Helveto-Polonicum” zgromadziły i przechowują obszerne kolekcje dokumentów, fotografii i artefaktów związanych z 2. DSP. Prezentowane zdjęcia pochodzą z zbiorów znajdujących się właśnie w archiwum rapperswilskiego muzeum. Ich większy wybór będzie można wkrótce zobaczyć w albumie i na wystawie przygotowywanej wspólnie przez Muzeum Polskie w Rapperswilu oraz Instytut Pamięci Narodowej. ■

Tomasz Stempowski – pracownik Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN

► Kapliczka wybudowana przez żołnierzy z obozu Gadmen na przełęczy Sustenpass



► Przedstawienie Teatru Żołnierskiego 4. Warszawskiego Pułku Strzelców Pieszych „Wiesław”, Grünematt, grudzień 1941 roku

Fot. AIPN/Muzeum Polskie w Rapperswilu

Fot. AIPN/Muzeum Polskie w Rapperswilu